

**Wyrok z dnia 2 sierpnia 2000 r.**

**I PKN 756/99**

**1. Pracodawca odpowiada na podstawie art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) za zachowania pracownika, sprawcy szkody, który zerwał związek z pracą, jeżeli związek ten został zachowany po stronie poszkodowanego pracownika.**

**2. Zbędne rozważania dotyczące okoliczności pozbawionych doniosłości z punktu widzenia przedmiotu sprawy naruszają art. 233 § 1 KPC, skoro przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 KPC).**

Przewodniczący SSN Teresa Flemming-Kulesza, Sędziowie SN: Katarzyna Gonera (sprawozdawca), Józef Iwulski.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 2 sierpnia 2000 r. sprawy z powództwa Krzysztofa S. przeciwko Franciszkowi D. o zapłatę, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 25 sierpnia 1999 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok oraz poprzedzający go wyrok Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Koszalinie z dnia 30 kwietnia 1999 r. [...] i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

### **U z a s a d n i e**

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Koszalinie wyrokiem z 30 kwietnia 1999 r. [...] oddalił powództwo Krzysztofa S. przeciwko Franciszkowi D. o zadośćuczynienie w kwocie 6.856,50 zł, odszkodowanie w kwocie 1.607,29 zł i rentę wyrównawczą za okres od 17 kwietnia 1998 r. (i na bieżąco) w kwocie po 417 zł miesięcznie z tytułu roszczeń uzupełniających w związku z wypadkiem przy pracy,

jakiemu uległ powód w dniu 17 kwietnia 1998 r. w czasie zatrudnienia u pozwanego na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że podczas odbywania praktyki zawodowej w zakładzie pracy prowadzonym przez pozwanego (Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe Blacharstwo-Lakiernictwo Pojazdowe w K.) powód uległ wypadkowi na skutek niezachowania podstawowych zasad bezpieczeństwa pracy przez innego pracownika pozwanego (Adriana K.). Pracownik ten rzucił szpachelką, która trafiła powoda w lewe oko, na skutek czego powód doznał całkowitego upośledzenia wzroku w tym oku. Powołany przez pozwanego zespół powypadkowy w osobach Jerzego G. i Tomasza K. uznał zdarzenie z 17 kwietnia 1998 r. za wypadek przy pracy. Na tej podstawie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił powodowi jednorazowe odszkodowanie w związku z ustaleniem 35 % trwałego uszczerbku na zdrowiu. W postępowaniu sądowym pozwany zakwestionował ustalenia protokołu powypadkowego, twierdząc, że zdarzenie z 17 kwietnia 1998 r. nie miało cech wypadku przy pracy. Sąd Okręgowy - powołując się na uchwałę Sądu Najwyższego z 8 lipca 1986 r., III PZP 70/86, OSNCP 1987 z. 11, poz. 172 - uznał, że protokół powypadkowy nie ma mocy wiążącej, a Sąd Pracy może samodzielnie ocenić istnienie przesłanek „zaistnienia wypadku przy pracy”, chociażby został on pozytywnie ustalony protokołem powypadkowym. Sąd Okręgowy ocenił, że w czasie zdarzenia zarówno poszkodowany (powód), jak i sprawca wypadku (inny pracownik pozwanego) zachowywali się w taki sposób, który nie wynikał z zatrudnienia ani też nie dawał się pogodzić z jego celem. W takiej sytuacji nastąpiło zerwanie związku zdarzenia z pracą, chociaż miało ono miejsce na terenie zakładu pracy i w godzinach pracy, co oznacza wyeliminowanie jednej z przesłanek wypadku przy pracy wynikających z definicji ustalonej w art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.). Na podstawie zeznań świadka Łukasza W. Sąd Okręgowy ustalił bowiem, że bezpośrednio przed wypadkiem Krzysztof S. i Adrian K. urządzili sobie zabawę w miejscu pracy. W czasie tej zabawy powód ukrył się w magazynie, zamykając za sobą drzwi. Adrian K. rzucił szpachelką w stronę zamkniętych drzwi magazynu, w tym momencie powód uchylił drzwi i wyrztał przez nie, a rzucona szpachelka uderzyła go w lewe oko. Zeznania świadka Łukasza W. Sąd Okręgowy ocenił jako wiarygodne, chociaż inny przebieg zdarzenia świadek ten opisał w toku postępowania wyjaśniającego okoliczności wypadku prowadzonego przez zespół powypadkowy. Zdaniem Sądu

Okręgowego ustalony przebieg zdarzenia potwierdziły wyjaśnienia samego powoda złożone w postępowaniu powypadkowym - powód przyznał wtedy, że wracając z magazynu otworzył drzwi i zajrzał do warsztatu „nogi pozostawiając wewnątrz magazynu”, co oznacza, że wchodził tam z zachowaniem daleko idącej ostrożności, jakby się czegoś lub kogoś obawiał. Jako niewiarygodne Sąd ocenił zeznania powoda złożone w toku postępowania sądowego, że w momencie uderzenia go szpachelką w oko znajdował się na terenie uzbrojalni samochodów. Oznaczałoby to bowiem, że Adrian K. celowo rzucał szpachelką w poszkodowanego, którego widział, a to wskazywałoby na umyślność w działaniu sprawcy, którą Sąd wykluczył (albowiem sąd karny skazał go za nieumyślne uszkodzenie ciała). Za bardziej przekonującą Sąd uznał wersję wydarzeń przedstawioną przez Łukasza W., zgodnie z którą w momencie rzutu szpachelką powód wychylił się z magazynu, a Adrian K. sądził, że z chwilą rzutu powód skryje się za drzwiami magazynu. Sąd nie uwzględnił twierdzeń powoda, że w chwili składania wyjaśnień dla potrzeb komisji powypadkowej (co miało miejsce 20 kwietnia 1998 r. w szpitalu) odczuwał jeszcze skutki narkozy związane z przeprowadzoną 17 kwietnia 1998 r. operacją oka, co miało wpływ na treść tych wyjaśnień. Innym dowodem wskazującym na przebieg wydarzeń odmienny od ustaleń komisji wypadkowej i protokołu powypadkowego jest treść punktu 10 pisma matki powoda, zawierającego zastrzeżenia do ustaleń komisji powypadkowej. Sprawca szkody Adrian K., składając trzykrotnie zeznania - w postępowaniu wypadkowym, postępowaniu karnym oraz w niniejszej sprawie - wykazał najwięcej konsekwencji w opisie przebiegu zdarzenia, nie ulega jednak wątpliwości, że miał interes, aby twierdzić, że był to wypadek w trakcie wykonywania obowiązków pracowniczych, choćby po to, aby przerzucić odpowiedzialność odszkodowawczą za jego skutki na pracodawcę. Dlatego też zeznania tego świadka należało oceniać z dużą ostrożnością. Oczywisty interes w podtrzymywaniu wersji wydarzeń ustalonej w protokole powypadkowym miał powód. Istotnego znaczenia nie miały natomiast – w ocenie Sądu Okręgowego – zeznania Jerzego G., członka komisji powypadkowej, który nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia i miał wątpliwości co do przebiegu wypadku. W pewnym momencie podejrzewał, że przyczyną nieszczęśliwego wypadku była zabawa między młodymi pracownikami, ostatecznie odrzucił taką wersję zdarzenia. Sąd Okręgowy poddał również szczegółowej analizie okoliczności dotyczące rzutu szpachelką (a właściwie jej lotu). Oceniając zebrany materiał dowodowy Sąd uznał, że przyczyna zewnętrzna wypadku nie pozostawała w związku z pracą. Zdarzenie z 17

kwietnia 1998 r. nastąpiło wprawdzie na terenie zakładu pracy i w godzinach pracy, jednak pracownicy – powód i sprawca wypadku – podjęli czynności, które były sprzeczne z celem ich zatrudnienia. W szczególności przyczyną nieszczęśliwego wypadku stała się niebezpieczna zabawa między młodymi pracownikami. Takie stanowisko uniemożliwia przyjęcie, że wypadek nastąpił podczas lub w związku z pracą.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyrokiem z 25 sierpnia 1999 r. [...] oddalił apelację powoda od wyroku Sądu Okręgowego. W apelacji powód zarzucił pogwałcenie art. 233 § 1 KPC przez naruszenie zasad logiki i doświadczenia życiowego i oparcie istotnych ustaleń faktycznych co do braku związku wypadku z pracą wyłącznie na zeznaniach jednego tylko świadka - małoletniego Łukasza W. oraz naruszenie art. 6 ust. 1 ustawy z 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) przez przyjęcie, że przedmiotowe zdarzenie nie jest wypadkiem przy pracy z powodu zerwania związku z pracą.

Sąd Apelacyjny wskazał, że prawidłowo zeznania Łukasza W. stanowiły podstawę ustaleń co do przebiegu zdarzenia podlegającego ocenie w rozpoznawanej sprawie, albowiem tylko on był naocznym świadkiem wypadku, jakiemu uległ powód, i jedyną osobą nie uczestniczącą bezpośrednio w zdarzeniu. Powód oraz sprawca szkody mogli być bezpośrednio zainteresowani w takim, a nie innym przedstawieniu przebiegu wydarzeń, dlatego ich zeznania nie mają tak zasadniczego znaczenia, jak zeznania świadka Łukasza W. Adrian K. cały czas prezentował wersję jakoby chciał rzucić szpachelkę na szafkę narzędziową i niechcący tylko trafił powoda w oko, a więc wersję dla siebie najkorzystniejszą. Tymczasem z zeznań świadka Łukasza W. wynika, że Adrian K. celował i rzucał szpachelką w kierunku powoda w ramach „zabawy” z powodem. W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy prawidłowo i przekonująco uzasadnił swoje stanowisko dotyczące oceny dowodów - w szczególności, dlaczego dał wiarę zeznaniom tego świadka, poddając analizie również to, że pierwszy raz (w ramach postępowania powypadkowego prowadzonego w zakładzie pozwanego) zeznał on odmiennie. Sąd Apelacyjny za nieuzasadniony uznał zarzut naruszenia art. 6 ust. 1 ustawy z 12 czerwca 1975 r. W ocenie Sądu uszkodzenie oka powoda nie było następstwem wypadku przy pracy. Wprawdzie zdarzenie to miało miejsce na terenie zakładu pracy i w godzinach pracy, ale doszło do niego w czasie zabawy między powodem i Adrianem K., a więc podczas czynności, które nie pozostawały w związku z ich pracą. Na skutek podjęcia przez powoda i sprawcę uszko-

dzenia oka czynności nie wynikających z umowy o pracę, w postaci zabawy, nastąpiło zerwanie związku z pracą. Powołując się na fragment uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z 29 września 1978 r., II PRN 31/78 (nie publikowany) oraz na wyrok Sądu Najwyższego z 11 sierpnia 1994 r., II PRN 1/94, OSNAPiUS 1995 nr 3, poz. 34, Sąd Apelacyjny uznał, że okoliczności rozpoznawanej sprawy uniemożliwiają przyjęcie, że wypadek powoda nastąpił podczas lub w związku z pracą. Pozwany nie odpowiada zatem za szkodę poniesioną przez powoda, a art. 120 § 1 KP nie ma w niej zastosowania, skoro poniesiona przez powoda szkoda wyrządzona przez innego pracownika pozwanego nie została wyrządzona przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych, a jedynie przy sposobności wykonywania tych obowiązków (por. wyrok Sądu Najwyższego z 19 czerwca 1975 r., V PRN 2/75, OSNCP 1976 z. 4, poz. 70). Również na gruncie art. 430 KC, który reguluje odpowiedzialność zwierzchnika, a więc i pracodawcy, za szkodę wyrządzoną przez osobę, której powierzył wykonywanie czynności (także pracownika), odpowiedzialność pozwanego pracodawcy nie wchodzi w rachubę, gdyż za wykonywanie powierzonej czynności nie może być uznana zabawa dwóch pracowników w czasie pracy jedynie przy okazji wykonywania obowiązków pracowniczych.

Kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł powód. Kasacja została oparta na podstawie naruszenia przepisów postępowania, w szczególności art. 233 § 1 KPC przez niedokonanie wszechstronnej oceny mocy dowodowej zeznań świadków Łukasza W. i Jerzego G. oraz dokonanie ustaleń sprzecznych z treścią zebranego materiału dowodowego, w wyniku czego doszło do ustalenia, że sporne zdarzenie nie było wypadkiem przy pracy. W uzasadnieniu kasacji skarżący zakwestionował również ocenę Sądu Okręgowego co do lotu szpachelki, która uderzyła powoda w oko, podnosząc, że ocena ta jest zupełnie teoretyczna. Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest uzasadniona. Zgodnie z art. 393<sup>1</sup> pkt 2 KPC kasację można oprzeć na podstawie naruszenia przepisów postępowania, jeżeli uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. W rozpoznawanej sprawie powód w ramach tej

podstawy kasacyjnej wskazał naruszenie art. 233 § 1 KPC. Zgodnie z tym przepisem sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Granice swobodnej oceny dowodów wyznaczają w szczególności: obowiązek wyprowadzenia przez sąd z zebranego materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych (zgodnych z zasadami logicznego rozumowania), ramy proceduralne (ocena dowodów musi respektować pewne warunki określone przez prawo procesowe, w szczególności art. 227 – 234 KPC), wreszcie poziom świadomości prawnej sędziego oraz dominujące poglądy na sądowe stosowanie prawa. Swobodna ocena dowodów dokonywana jest przez pryzmat własnych przekonań sądu, jego wiedzy i posiadanego zasobu doświadczeń życiowych, ale powinna także uwzględniać wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i - wając ich moc oraz wiarygodność - odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, OSNAPiUS 2000 nr 17, poz. 655). W kontekście powyższych rozważań uzasadniony jest zawarty w kasacji zarzut braku wszechstronnego rozważenia zeznań świadka Jerzego G., specjalisty do spraw BHP, który dokonywał ustaleń dotyczących okoliczności i przyczyn wypadku, jakiemu uległ powód, i w ich wyniku zakwalifikował ten wypadek jako wypadek przy pracy, co znalazło wyraz w treści protokołu powypadkowego. Zeznania tego świadka nie zostały należycie rozważone, albowiem Sądy pierwszej i drugiej instancji przyjęły, że dowód ten nie miał istotnego znaczenia dla meritum sprawy, ponieważ świadek Jerzy G. nie był bezpośrednim obserwatorem zdarzenia. Tymczasem z zeznań tego świadka wynika, że rozważał on, czy przyczyną wypadku była „zabawa” między młodymi pracownikami, jednak ostatecznie zakwalifikował zdarzenie jako wypadek przy pracy. Przyczyny uznania przez specjalistę do spraw BHP, że nieszczęśliwe zdarzenie miało cechy wypadku przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z 12 czerwca 1975 r. nie były bez znaczenia (dotyczyły okoliczności istotnych), a zatem potraktowanie omawianego dowodu jako nieistotnego stanowi naruszenie art. 233 § 1 KPC. Słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, że zgodnie z przyjętym orzecnictwem brak jest podstaw prawnych do uznania, że zatwierdzony i nie zakwestionowany protokół powypadkowy ma dla Sądu charakter wiążący. Protokół ten stanowi jednak dowód w sprawie (dowód z dokumentu) i łącznie z zeznaniami osób, które ten protokół sporządziły, dowód ten powi-

nien być poddany analizie w ramach obowiązku wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

Zastrzeżenia może budzić także ocena dowodu z zeznań świadka Łukasza W., który to dowód Sąd Okręgowy potraktował jako mający podstawowe znaczenie w sprawie. Znaczenie tego dowodu zostało podkreślone przez obydwie Sądy *meriti* w kontekście tego, że Łukasz W. był jedynym naocznym świadkiem zdarzenia. Znaczenie dowodu nie może być utożsamiane z jego mocą dowodową wynikającą z wiarygodności. Sądy pierwszej i drugiej instancji nie odniosły się wszechstronnie do zarzutów powoda w stosunku do oceny tego dowodu w aspekcie jego wiarygodności. Tymczasem wiarygodność ta mogła budzić wątpliwości, skoro bezpośrednio po zdarzeniu, jeszcze przed postępowaniem sądowym, świadek Łukasz W. złożył w trakcie postępowania prowadzonego przez zespół powypadkowy zeznania odmiennej treści niż te, które stanowiły podstawę ostatecznych ustaleń faktycznych obydwu Sądów. Motywy zmiany treści zeznań świadka powinny być w takiej sytuacji poddane szczególnie wnikliwej analizie.

Rozważania dotyczące lotu szpachelki są w ogóle pozbawione doniosłości jako obejmujące okoliczności bez istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Adrian K. rzucił szpachelką w kierunku miejsca, gdzie znajdował się powód (w kierunku drzwi magazynu, w kierunku szafki z narzędziami), i że jego zamiarem (świadomym, umyślnym działaniem) nie było ugodzenie powoda w oko. Zbędne rozważania dotyczące toru lotu szpachelki również naruszają art. 233 § 1 KPC, skoro obowiązkiem sądu jest kierowanie się przy ocenie zebranego materiału ramami procesowymi prowadzenia postępowania dowodowego, w tym regułą, że przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 KPC). Motywy rzucenia szpachelką przez Adriana K. są w tej sytuacji bez znaczenia, skoro uderzenie szpachelką w oko stało się niewątpliwie bezpośrednią przyczyną szkody, a zdarzenie to podlegało ocenie z punktu widzenia istnienia ustawowych przesłanek zakwalifikowania go jako wypadku przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z 12 czerwca 1975 r. Podobnie bez znaczenia jest, czy Adrian K. rzucał w stronę drzwi magazynu, w stronę szafki z narzędziami czy w stronę powoda, czy celował w oko, czy uderzył w nie przypadkiem. Dla ustalenia istnienia lub zerwania związku nieszczęśliwego zdarzenia z pracą decydujące znaczenie ma zachowanie się pracownika, który uległ wypadkowi, nie zaś innych osób, choćby nawet bezpośredniego sprawcy szkody (por. wyrok Sądu Najwyższego z 11

sierpnia 1994 r., II PRN 1/94, OSNAPiUS 1995 nr 3, poz. 34). W sprawie ocenie podlegało zatem nie to, czy sprawca szkody zerwał związek z pracą przy dokonywaniu czynności polegającej na rzuceniu szpachelką, lecz to, czy taki związek zerwał sam poszkodowany powód.

Wskazane wyżej względy przesądziły o uwzględnieniu kasacji.

Dopiero w wyniku prawidłowej oceny dowodów zgromadzonych w sprawie, spełniającej kryteria wskazane w art. 233 § 1 KPC, możliwe będzie prawidłowe zakwalifikowanie zdarzenia, jakie miało miejsce w dniu 17 kwietnia 1998 r., z punktu widzenia przesłanek określonych w art. 6 ust. 1 ustawy z 12 czerwca 1975 r. Kwestią o podstawowym znaczeniu jest związek doznanego przez powoda uszczerbku na zdrowiu z pracą. Nie ulega wątpliwości, że będące przedmiotem oceny w rozpoznawanej sprawie zdarzenie miało związek z pracą powoda w tym znaczeniu, że doszło do niego w czasie pracy i w miejscu pracy. Szkodę wyrządził powodowi inny pracownik swoim niestaranym (a więc zawinionym, choć nieumyślnym) zachowaniem, przy użyciu narzędzia pracy. Nieszczęśliwe zdarzenie wywołane było przyczyną zewnętrzną (zachowaniem innego pracownika) i był nagle (gwałtowne i niespodziewane).

Związek wypadku z pracą sprowadza się do czasowego, miejscowego i funkcjonalnego powiązania przyczyny zewnętrznej doznanego uszczerbku na zdrowiu z faktem wykonywania określonych czynności. Związek z pracą nie zachodzi, gdy czynności pracownika straciły związek ze sferą spraw służbowych, a pracownik rozpoczął wykonywanie czynności należących do sfery spraw prywatnych, chronionych na innych zasadach. Może to nastąpić także w miejscu i czasie pracy, prowadząc do zerwania związku z pracą przez pracownika. Wyłączenie związku z pracą nosi w sobie element zawinionego działania pracownika. Z tego punktu widzenia (zerwania związku z pracą) ocenie podlega zachowanie (działanie, czynności) pracownika, który doznał uszczerbku, nie zaś pracownika, który ten uszczerbek spowodował. Nie można przyjąć, że zwykłym, normalnym i możliwym do zaakceptowania sposobem na umieszczenie narzędzia pracy na szafce narzędziowej jest rzucanie tym narzędziem ze znacznej odległości w takich okolicznościach, że w zasięgu lotu tego narzędzia może znaleźć się inny pracownik lub osoba postronna. Jednak nawet takie niestaranne działanie jest działaniem pozostającym w związku z pracą. Nawet przy założeniu, że czynność Adriana K. polegająca na rzuceniu w kierunku powoda szpachelką nie miała związku z pracą sprawcy szkody (była z jego strony ekscesem jako nie związana z jego zwykłymi czynnościami, ponieważ rzucenie szpachelką mieściło



się w ramach „zabawy”), nie jest wyłączone przyjęcie, że po stronie poszkodowanego nieszczęśliwym zdarzeniem powoda nie doszło do zerwania związku z pracą. Związek zdarzenia z pracą jest zerwany, chociażby samo zdarzenie nastąpiło na terenie zakładu pracy (w miejscu pracy) i w godzinach (czasie) pracy, jeżeli poszkodowany pracownik w przeznaczonym na pracę czasie zachowuje się w taki sposób (podejmuje takie czynności), które nie wynikają z zatrudnienia lub są przeciwne celom zatrudnienia. O zerwaniu związku z pracą przesądza tylko świadome (zawinione) przeniesienie się poszkodowanego pracownika ze sfery spraw związanych z pracą do sfery spraw z nią nie związanych (prywatnych). W tym kontekście powinno być ocenione zachowanie powoda, nie zaś Adriana K., ocena zachowania sprawcy szkody ma bowiem drugorzędne znaczenie. Skoro niewątpliwie doszło do zdarzenia, wywołanego nagłą i zewnętrzną przyczyną, motywacje, jakie kierowały sprawcą szkody, stopień jego zawinienia, są w relacjach pomiędzy powodem jako pracownikiem i pozwanym jako pracodawcą pozbawione znaczenia przy kwalifikacji tego zdarzenia w kontekście przesłanek z art. 6 ust. 1 ustawy z 12 czerwca 1975 r.

Pracodawca odpowiada na podstawie art. 6 ust. 1 ustawy z 12 czerwca 1975 r. także za tego rodzaju zachowanie (działanie) sprawcy szkody będącego pracownikiem, które nastąpiło w wyniku zerwania związku jego zachowania z pracą, jeżeli związek taki został zachowany po stronie poszkodowanego. Pracodawca odpowiada za różne zachowania pracownika nie mające bezpośredniego związku z pracą, np. za pobicie jednego pracownika przez drugiego, odpowiada za nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z pracą, nawet w razie nieostrożności poszkodowanego, jeżeli nie można przyjąć, że sam poszkodowany jest wyłącznie winny (art. 8 ust. 1 ustawy). Art. 6 ust. 1 ustawy przewiduje bardzo szeroki związek zdarzenia z pracą. Wpływa to na ocenę, w jakich okolicznościach dochodzi do zerwania związku z pracą, czy także w razie chwilowego odstąpienia od wykonywania obowiązków pracowniczych, czy tylko w razie samowolnej przerwy w pracy. Nie bez znaczenia jest okoliczność, że w chwili zdarzenia powód nie miał jeszcze ukończonych 16 lat, co mogło mieć wpływ na zdolność oceny zagrożenia związanego z niebezpieczną zabawą (jeżeli faktycznie zabawa taka miała miejsce), a także to, że w chwili zdarzenia w hali warsztatu znajdowało się – jak ustalił Sąd – dwóch małoletnich pracowników zatrudnionych na podstawie umowy w celu przygotowania zawodowego (powód oraz Łukasz W.), przy czym nie jest do końca jasne, czy znajdowali się tam pod odpowiednią opieką ze strony pracodawcy (art. 192 KP).

Uznając kasację za uzasadnioną, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji na podstawie art. 393<sup>13</sup> § 1 KPC.

=====